

„Emigracja a Reforma Rolna”

(Napisał dla „Nowego Świata” E. Warzycki z Krakowa)

Do najboleśniejszych ran społecznych, których uleczenia na-... Do najboleśniejszych ran społecznych, których uleczenia na-...

Nareszcie, w dniu 20-go lipca sejm uchwalił ustawę o wyko-... Nareszcie, w dniu 20-go lipca sejm uchwalił ustawę o wyko-...

Przyślimy nabywcom ziemi umożliwić jej kupno, przyz-... Przyślimy nabywcom ziemi umożliwić jej kupno, przyz-...

Nie przesłanie te dy znaczenia fatalnie okrojonej ustawy o... Nie przesłanie te dy znaczenia fatalnie okrojonej ustawy o...

Aż najżywsze wzmianki owej tamie ochronnej! Groź-... Aż najżywsze wzmianki owej tamie ochronnej! Groź-...

KRWAWA ANTYŻYDOWSKIE ZABURZENIA W AUSTRII

Delegaci żydowski zastanawiają się nad odroczeniem kon-... Delegaci żydowski zastanawiają się nad odroczeniem kon-...

WIENIEN, 18 sierpnia. — Przeciwdziałanie żywioły w Wied-... WIENIEN, 18 sierpnia. — Przeciwdziałanie żywioły w Wied-...

Powstanie trzeciej partii politycznej w Now Yorku

Wobec zbliżających się wyborów miejskich — Wydawca... Wobec zbliżających się wyborów miejskich — Wydawca...

NEW YORK, 18 sierpnia. — W przedwyborczych walkach na... NEW YORK, 18 sierpnia. — W przedwyborczych walkach na...

Dotychczas partja demokracji jakkolwiek powołańsiona... Dotychczas partja demokracji jakkolwiek powołańsiona...

TYLKO DWA TYGODNIE DO STRAJKU WĘGLOWEGO

Mieszkańcy pospiesznie zamawiają węgiel — By nie cierpieć... Mieszkańcy pospiesznie zamawiają węgiel — By nie cierpieć...

FRANCUSKI MINISTER FINANSÓW UDAJE SIĘ DO ANGLII

Dla odbycia bezpośredniej konferencji z angielskim... Dla odbycia bezpośredniej konferencji z angielskim...

LONDYN, 18 sierpnia. — Francja uczyni w tygodniu rzec-... LONDYN, 18 sierpnia. — Francja uczyni w tygodniu rzec-...

W angielskich kołach finansowych uważają, że ugodę fran-... W angielskich kołach finansowych uważają, że ugodę fran-...

W razie, gdyby angielsko-francuska umowa spłaty długów sta-... W razie, gdyby angielsko-francuska umowa spłaty długów sta-...

NACIĄGNIĘTY Z POWODU OZENKU

FRANKLIN, N. J., 18 sierpnia. — Joe Kowacs, z pochodzenia... FRANKLIN, N. J., 18 sierpnia. — Joe Kowacs, z pochodzenia...

DOMINJA I ZAGRANICZNA POLITYKA ANGLII

WILLIAMSON, Mass., 18 sierpnia. — Był premier kanadyjski... WILLIAMSON, Mass., 18 sierpnia. — Był premier kanadyjski...

Włochy gotowe do spłaty długów

WASHINGTON, 18 sierpnia. — Belgia otrzyma od St. Jędzi... WASHINGTON, 18 sierpnia. — Belgia otrzyma od St. Jędzi...

Panna G. Elderle nie dopłynęła do Anglii

Druzyna polskich graczy w piłkę, razona porywem

KATOWICE, (Górny Śląsk), 18 sierpnia. — Jeden członek druży-... KATOWICE, (Górny Śląsk), 18 sierpnia. — Jeden członek druży-...

PHILADELPHIA, 18 sierpnia.

— Niema najmniejszych na dziei, aby doszło do wznowienia... — Niema najmniejszych na dziei, aby doszło do wznowienia...

Zadna z interesowanych stron kłni górnicy, ani właściciele kop-... Zadna z interesowanych stron kłni górnicy, ani właściciele kop-...

Mieszkańcy miast w obawie nieuniknionego strajku czynią... Mieszkańcy miast w obawie nieuniknionego strajku czynią...

W sprawie wolności, którą Mussolini uważa za niemożliwą... W sprawie wolności, którą Mussolini uważa za niemożliwą...

Cywilizacja jest zaprzeczaniem osobistej wolności. Ci, którzy... Cywilizacja jest zaprzeczaniem osobistej wolności. Ci, którzy...

Korespondent załazywujący biu-... Korespondent załazywujący biu-...

Opinia lorda Bradburya „ego... Opinia lorda Bradburya „ego...

Lord Bradbury twierdzi, że... Lord Bradbury twierdzi, że...

Wieloletwo w Arabii kwitnie, jak to dawnych czasów

GENEWA. — Niewolnictwo jest... GENEWA. — Niewolnictwo jest...

Rada Ligł Narodów poleciła... Rada Ligł Narodów poleciła...

Określ amerykański na skale... Określ amerykański na skale...

NOME, Alaska. — Według wło-... NOME, Alaska. — Według wło-...

Kajęci Walij w Argentynie... KAJĘCI WALIJ W ARGENTYNIE

BUENOS AYRES. — Kajęci Wa-... BUENOS AYRES. — Kajęci Wa-

Finansiści niemieccy ulegli demoralizacji

DLA PRYWATNYCH WIDOKÓW NISZCZĄ PRZEMYSŁ — MÓWI STINNES

„WOLNOŚĆ, TO ZNIKOMA ULUDA” — MÓWI MUSSOLINI

ŚLAWIAC PROTOPLASTĘ IMPERATORA CEZARA

Zadovolony z wyników fa-... Zadovolony z wyników fa-...

LONDYN, 18 sierpnia. — Twierdzi, że nie istnieje taka... LONDYN, 18 sierpnia. — Twierdzi, że nie istnieje taka...

Mussolini zastany czy jest za... Mussolini zastany czy jest za...

W sprawie wolności, którą... W sprawie wolności, którą...

Cywilizacja jest zaprzeczaniem... Cywilizacja jest zaprzeczaniem...

Korespondent załazywujący... Korespondent załazywujący...

Opinia lorda Bradburya... Opinia lorda Bradburya...

Lord Bradbury twierdzi, że... Lord Bradbury twierdzi, że...

Bankierzy pragną kontrolować wszystkie osrodki produkcji

BERLIN, 18 sierpnia. — „Caly finansowy świat niemiecki... BERLIN, 18 sierpnia. — „Caly finansowy świat niemiecki...

W następiwce walki wypowiedział... W następiwce walki wypowiedział...

Finansiści niemieccy urzadzili... Finansiści niemieccy urzadzili...

Przemysłowcy niemieccy mają... Przemysłowcy niemieccy mają...

FRANCJA MOŻE ZAPŁACIĆ DŁUGI — MÓWIĄ ANGLICY

Ponieważ jest bogatsza, aniżeli była w 1914 roku — Francja... Ponieważ jest bogatsza, aniżeli była w 1914 roku — Francja...

LONDYN, 18 sierpnia. — Fran-... LONDYN, 18 sierpnia. — Fran-

Opinia lorda Bradburya... Opinia lorda Bradburya...

Lord Bradbury twierdzi, że... Lord Bradbury twierdzi, że...

NAJNOWSZE WIADOMOŚCI

Lotwa spłaca swe dlugi... Lotwa spłaca swe dlugi...

Nowy olbrzymi tunel w Stanach... Nowy olbrzymi tunel w Stanach...

Określ amerykański na skale... Określ amerykański na skale...

Kajęci Walij w Argentynie... KAJĘCI WALIJ W ARGENTYNIE

BUENOS AYRES. — Kajęci Wa-... BUENOS AYRES. — Kajęci Wa-

Korespondencje własne „Nowego Świata” Czwartek, 20-go sierpnia „BRAK OPINI” pizse Tadeusz W. Długoszowski z Warszawy

### Z KOMITETU IMIENIA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

Na zebraniu w ubiegłym poniedziałku w Domu Narodowym, ob. W. Bojan-Błazewicz mówił o zmianach, jakie są przewidziane w polityce polskiej.

Rząd Grabskiego chwycił się nie chce go ani prawicowcy, ani lewicowcy. Lecz niema amatorów na stanowisko premiera, ponieważ kryzys gospodarczy trwa i każdy obawia się objęcia władzy przez Grabskiego.

Są różne w Polsce kombinacje. Na premierów wymieniają Sikorskiego, Rataja i Piłsudskiego. Wśród prawicy — dają się słyszeć głosy, nawołujące do opanowania i współdziałania pod wodzą Piłsudskiego. Ale Piłsudski, jeżeli weszłoby do rządu, albo do armii, to tylko pod pewnymi warunkami. W każdym razie w jesieni zapowiada się tywa walka, z której wyłoni się nowy rząd.

Partje i stronnictwa rozumieją, że dalej taka sytuacja, jak obecnie trwać nie może.

Polscy górci niebezpieczeństwo odosobnienia, z powodu paktu angielsko-francusko-niemieckiego i z tego niebezpieczeństwem dać sobie radę. Polaka musi być silna wewnętrznie i wrobc zagranicy skonsolidowana gospodarczo i politycznie. Zaznaczył również ob. Błazewicz, że wśród ludowców gotują się radykalne zmiany. Włot tracą ogromnie w masach chłopskich posłuch, ale brudzi i nie dopuszcza do porozumienia.

W dyskusji zabierali głos: dr J. Szacki, C. Kozłowski, W. Kucharski i ob. J. Wojtaszek.

Dr Szacki krytykował wszystkie partie polskie, nie wyłączając socjalistów. Tym ostatnim zarzucił bezpłciowość i patryotyzm. Wolałby powrócić do czystego marksizmu. Obawia się, że Piłsudski mógłby zostać dyktatorem.

Jedyną radę w sprawie stosunków w Polsce dr Szacki widzi w rozwiązaniu Sejmu i rozpisaniu nowych wyborów.

Ob. Kucharski zapowiedział, że jeżeli według jego miarby szansa, uzyskania większości w Sejmie, jeżeli żadna z partii tych szans niema. Czy komunisty?

Ob. Błazewicz zaznaczył, że

rozwiązanie Sejmu w danych warunkach, nie byłoby dobrej nie przywodził Polone. Na kryzysie gospodarczym i chwilowym niezadowolonym bezrobotnych, nie można nie silnego budować. Dlatego partje lekają się rozwiązania Sejmu, a nie tylko dlatego, że posłowie boją się utraty mandatów.

Piłsudski jest dla nas reprezentantem idei demokratycznej. Nomenklatura jest obawa z tej strony dyktator. Gdyby Piłsudski chciał być dyktatorem, toby nim był przed sześciu laty.

Sytuacja Polski może być rozwiązana jedynie rozumną współpracą obywateli. Uważamy, że osoba Piłsudskiego jest właśnie potrzebna do wytworzenia pola do takiej współpracy.

Cudów spodziewać się nie możemy i wierzyć, że w tolerancji nadal chaosu i walki wewnętrznej. Cokolwiek skoryzacja. Zadaniem naszym jest służba dla idei demokratycznej, która zasadniczo musi być rozwiązaniem trudnych i ciężkich problemów, jakie ma Polska.

Po dyskusji, ob. Błazewicz omawiał konieczność energicznego organizowania Komitetów Piłsudskiego.

Musimy stanąć razem solidarnie do roboty. Obojętność i niezrozumienie trzeba przełamać. Polonja nowojorska zrobiła przez dwa lata wiele w tym kierunku, ale musi pracować dalej pod sztandarem Demokracji, aż do zwycięstwa. Zwycięstwo wtedy nastąpi, gdy Polska zostanie uporządkowana wewnętrznie i wędzie na tory normalnego życia parlamentarnego i gospodarczego.

Do komitetu zapisało się kilku nowych członków: Ferdynand Gierak, Józef Ziembicki, Mateusz Plaza, Tomasz Baranowski.

Postanowiono rozpocząć uciążliwą agitację w celu zdobycia największej ilości członków. Po omówieniu szeregu spraw lokalnych, organizacyjnych i odczytaniu sprawozdania finansowego Komitetu za pierwsze półrocze, posiedzenie odroczone.

### BANDYCI POSTRZELILI POLICJANTA

W czasie wymiany strzałów z dwoma bandytami, którzy obrabowali bartonera i śledniastu gości w salunie „River Shannon” pn. 2370-ym przy 3rd ave. z 400 dolarów, policjant James J. Hunter ze stacji East 126th street, został postrzelony w prawe kolano.

Hunterowi w ściganu bandytów pomagał policjant Simon Tierney z tej samej stacji. Bandyci wbiegli do domu przy East 130th street pomiędzy 30th st. i Lexington ave. Do dzielnicy wysłano patrolkę policyjną. Tierney kazal im zatrzymać się, lecz oni go nie posłuchali i dali do niego ognia. Razem dali do niego sześć strzałów, ale nie trafili ani razu. Tierney, strzelając, zranił ich dotąd, aż wbiegli oni do pewnego domu przy 130th street.

Strzały usłyszano na stacji policyjnej przy East 126th st. i sierżant McGarry wysłał rezerwy policyjnej, które otoczyły blok i przesuwały domy.

Ważne zawiadomienie

Komitet edukacyjny Polskiego Klubu Demokratycznego, mieszczącego się pn. 56-ym przy 37 St. Marks Place, układa plany czynnej działalności w zbliżającym się sezonie. Między innymi będą

W dalszym ciągu prowadzone wykłady w języku angielskim w szkole publicznej No. 71 przy 7ej ulicy, niedaleko Avenue B. Wykłady te prowadzić będą wybitni pedagogowie. Prowadzonym również będzie w dalszym ciągu kurs o Stanach Zjednoczonych, ich historii i rządzie, wykładany w ubiegłym sezonie przez p. Edwarda C. Rybickiego.

Komitet prowadzi pertraktacje z dyrektorem biura wykładow Departmentu zdrowia miasta New York i obsługa tego biura w formie wykładów o higienie zajmie poważne miejsce w programie komitetu.

Eleanora Romeder, sekr.

Nierzykła ta impreza rozpocznie się obryzmy koncertem, w sobotę wieczorem 5 września w sali Knights of Columbus przy Broadway i St. Mary St.

W koncercie zaś wezmą udział chóry i solści o wysokim poziomie artystycznym, tak, iż mieszkańcy naszego grodu mieć będą prawdziwą ucztę duchową.

Równocześnie koncertować będzie słynny orkiestra „Monsieur” z New Yorku, uznana za jedną z najlepszych tu pa Wschodu.

Niemniej interesujący, a może nawet więcej jest niezawodnie kontest, który się odbędzie dnia następnego to jest w niedzielę 6go września w tej samej sali.

Któż z nas kiedykolwiek był świadkiem lub uczestnikiem kontestu, gdzie chóry stają do szlachetnej walki o lepsze, gdzie ważą się losy zespołów i jednostek, gdzie każde słowo, każdy rytm, każda nuta, to szczyt doskonałości, albo rozpaczliwy upadek. Doprawdy, warto widzieć i słyszeć, tembardziej, że coś po dobnego już się nie powtórzy w naszym mieście, chyba w przyszłej generacji.

Na zakończenie dodać należy, iż zarówno po koncercie, jak i po

**MENNEN**  
BORATED  
TALCUM



Poprosiła Waszego aptekarza o bezpłakny, czysty MENNEN'S puder dla dzieci. Używajcie go podostęptajcie. — Utrzymuje on delikatną skórę Waszego dziecka wolną od wszelkich podrażnień.

### YONKERS, N. Y. Wielka impreza artystyczna

Dzień 5go i 6go września zaznaczy się u nas wielką niebywałą dotychczas w naszym mieście sensacją.

Będą to dni wielkie, uroczyste — dni pieśni i muzyki polskiej. W dniach tych bowiem odbędzie się w naszym mieście Zjazd, Kontest i Koncert Zjednoczonych Chórów Śpiewających na Wschodzie.

kontestacje będą tańce przy dźwiękach słynnej orkiestry „Monsieur” z New Yorku.

To-aki.

Siedmiu turystów ginie w Alpach

GRENOBLE. — W roku bieżącym liczba katastrofalnych wypadków wśród turystów amerykańskich jest niezwykle wielka. W ostatnich dniach 7 turystów zgineło tragicznie w przełazie Ecrine.

### ARESZTOWANO TRZECH BANDYTÓW

Ujęto ich po długiej gonitwie, w czasie której dano do nich 15 strzałów

Policja aresztowała wczoraj rano dwóch mężczyzn i jednego młodzieńca, którzy włamali się do apteki H. A. Nigo, mieszczącej się w zbiegu ulic 3rd ave. i 32nd street i ukradli z rejestru \$970.

Rzeczniczkom ujęto po długiej gonitwie, w czasie której detektywi i dwaj policjanci dali do uciekających piętnaście strzałów. Włamywaczami tymi są: leżacy 23 lata Alfred Ganonica, zamieszkały pn. 361-ym przy East 145th street, Bronx, Frank Columbo, lat 33, zamieszkały pn. 320-ym przy East 33rd street i śledniastoletni Frank Cerasini, zamieszkały pn. 110-ym przy Mott street.

Detektyw Joseph Neary ze stacji przy East 30th street powiada, że zauważył jak Cerasini opuścił aptekę przez małe okno, wychodzące na boczną uliczkę podczas gdy jego towarzysze stali na ulicy.

Neary zatrzymał przejeżdżający cy automobil, w którym jechali policyjanci Kelly i Dougherty, co gdy zauważyli włamywaczy, zaczęli pociękać. Policjanci z detektywem puścili się za nimi w poгон. Gonitwa miała miejsce na przestrzeni kilku bloków i zakończyła się ujęciem opryszków. Strzelanina zwała wielki tłum ludzi, którzy pomogli policji w aresztowaniu włamywaczy.

### CHÓRZYSTKI ZAATAKOWAŁY BROWNINGA

Domagały się natarczywie, aby je adoptował

Miljoner Edward W. Browning, znany szeroko ze swej adopcyjnej becy z Marją Spas, został wczoraj zaatakowany na dziedzińcu hotelu Belleclair przez czterdziestki chórzystek pewnego teatru na Broadway.

Dziewczęta truciły mu się na szyję kieliszkami, całowały i domagały natarczywie, aby je adoptował.

— O, panie Browning, adoptuj mnie pan! — wołała piękna Iwonne Ladd.

— Jaki, nie chce pan mnie adoptować? — pytała się Jean Watson.

— Patrzcie oto przybrany ojciec! Koppicuszka — śpiewała Val Lester.

— Panie Browning, niech pan nas adoptuje wszystkie. Będzie my bardzo grzeczne i kochające — przy میلیала się Maxine Lorenz.

Jedna z chórzystek zmusiła Browninga do tańczenia z nią.

Orkiestra grała „If that's the kind of a girl you are” (Jeżeli tego rodzaju jesteś dziewczyną), a

dziewczęta improwizowały same zwrotki. Browning był bardzo zafascynowany i oniemiolony i przy pierwszej sposobności uciekł z hotelu, w którym mieszkał od dłuższego czasu i oświadczył, że już tam więcej nie powróci.

**POSZUKUJĄ RODZICÓW PODRZUTKA**

Policja nowojorska robi poszukiwania za rodzicami sześciolatniego niemowlęcia, pielęźńskiej, znalezionej przed kościołem św. Gabriela, mieszczącej się pn. 408-ym przy West 37th street przez panią Sarg Jordan, zamieszkałą pn. 250-ym przy 40th street. Niemowlę odesłano do szpitala Bellevue.

**KALENDARZYK ZABAW**

18 sierpnia Wielki Taniec Zjednoczenia śpiewaków na Wschodzie w Grand City Parku, 347 Midland Ave. Stalien 19 września, Wielki Ball Top „Kolo-ko” w Grand City Parku. Dzwonki w wym. 13 — 37 St. Marks Place.



Od tego czasu wczoraj około 2,000\* osób zmieniło papierosy na Chesterfield

\*Przeciętna cyfra dzienna, oparta na statystyce rządu Stanów Zjednoczonych

TAKA - POPULARNOŚĆ - MUSI - BYĆ - ZASŁUŻONA

LIBERTY & McEATTS TOBACCO CO.

# TRZEJ MUSZKIETEROWIE

ALEKSANDER DUMAS — POWIEŚĆ HISTORYCZNA Z XVII WIEKU

(Ciąg dalszy.)

— Ach! dzięki Ci, Boże! — westchnął Buckingham. — Śmierć moja zatem nie będzie dla niej śmiercią obcego człowieka!... Laporle zalał się łzami.

— Patryku! — rzekł książę, — przynieś mi szkatułkę, w której były złożone diamentowe zapinki.

Patryk wyłożył szkatułkę, a Laporle poznał, że była ona niegdyś własnością królowej.

— A teraz podaj mi jeszcze białą atłasową torebkę, na której są wyhaftowane perłami inicjały królowej.

Patryk wypełnił rozkaz.

— Weź to, Laporle — rzekł Buckingham. — To są jedne pamiątki, jakie miałem od niej... ta srebrna szkatulka i te litery. Oddasz te rzeczy Jej Królewskiej Mości. A jako ostatnie wspomnienie... no, że zjrzał się dookoła, szukając jakiego cennego przedmiotu, — jako ostatnie wspomnienie, zawieszisz jej je...

Szukał przez chwilę, i wzrok jego, przemyślony mgłą śmierci, padł na nóż, który wypadł z rąk Feltona i oczekiwał jeszcze na ostrzu purpurową krawę.

— Zawieszisz jej ten nóż — dokonasz jej, skiskając dłoń Laporle'a.

Poczem omdlewiacą rękę włożył z trudnością torebkę i nóż do srebrnej szkatułki, dając znak, że nie może już mówić, — w chwilę zaś później w skurczach śmiertelnych osunął się z kanapy na podłogę.

Patryk jęknął straszliwie.

Buckingham usiłował jeszcze uśmiechnąć się, i śmierć zatrzymała ten uśmiech, znacząc na czole wyraz szczęścia, niby ostatni pocałunek miłości.

W tej chwili wpadł z przerażeniem nadworny lekarz księcia, którego znalazł na nareszcie na pokładzie statku admirałskiego — niestety, zapóźno.

Podbiegł do księcia, a ująwszy go za rękę, czas jakiś trzymał ją w swojej dłoni, badając puls.

— Nie żyje — rzekł wreszcie.

— Nie żyje! pan mój nie żyje! — za wołał rozdzierającym głosem Patryk.

Na ten okrzyk ciżba obecnych wypadła do gabinetu i nastąpiło zgiełkliwe zamieszanie.

Lord Winter zaś po stwierdzeniu przez lekarza śmierci Buckingham'a udał się na taras zamkowy, gdzie Felton, odzyskawszy po zamięchaniu swój spokój i zimną krew, otoczony strażą, oddawał się rozmyślaniom.

— Nędzniku! — zawołał baron, — cożże uczyni?

— Pomścimy się — odpowiedział Felton.

— Ty się pomścisz?! — zawołał baron. — Powiedz raczej, że stałeś się narzędem tej występnej kobiety... Ale przysięgam ci, że będzie to już ostatnia jej zbrodnia!

— Nie rozumiem, co pan mówisz — odparł spokojnie Felton; — nie wiem, o kim mówisz, milordzie... Zabitem księcia Buckingham'a, bo odmówił dwukrotnie podpisania nominacji mojej na kapitana; ukarałem go za niesprawiedliwość, i oto wszystko!

Lord Winter ze zdumieniem spojrzął na pilnującego Feltona ludzi, nie wiedząc, co sądzić o podobnej zatwardziałości.

Było jednak coś, co pokrywało chmurą pogodę czoła Feltona. W całej swej natworności szlachetnego człowieka miał to przekonanie, że lada chwila zjawy się tu milady, by paść mu w ramiona, oskarżyć się o współzawodnictwo w zbrodni i ponieść śmierć z nim razem. To że każdy swych czynów kroków napędzał go tą nadzieją, a następne rozczarowywał boleśnie.

Lecz oto nagle z wysokości tarasu, skąd rozległy był widok na olbrzymią przestrzeń morza, Felton orlim wzrokiem marnarza dostrzegł punkt, który przez jego żanego mógłby być uważany za mewę, burzącą nad falami morskimi, i na widok tego punktu chwycił się ręką za serce, a śmiertelna białoskóra pokryła mu oblicze. Punkt ów był zagłębieniem, kierującą się ku wybrzeżom Francji.

W tej chwili zrozumiał Felton, że się pomylił w swych nadziejach na szlachetność młady, i stwierdził ostatecznie, że ta uwielbiana przez niego kobieta z całą egoistyczną obojętnością pozostawia go na następne losy, ani dbając, co się z nim stanie.

— Milordzie! — rzekł do barona, — błagam cię o ostatnią łaskę!

— Czego żądasz? — zapytał baron.

— Powiedz mi, która godzina.

Baron wyjął zegarek.

— Dziewięć na dziesięć minut — oświadczył.

— Dziękuję — rzekł Felton.

I szło się jasnym dla niego, że milady przyspieszyła swój odjazd o półtorej godziny; stało się mu widoczne, że skoro tylko usłyszała wystrzał armatni, zwiastujący nieszczęśliwe wydarzenie, zakała podnieść kotwicę. I oto statek jej płynął pod błękitnym sklepieniem nieba w znacznej już odległości od wybrzeży Anglii.

— Bóg tak chciał! — szepnął z rezygnacją fanatyk, nie odrywając oczu od okrętu, na którego pokładzie oczyma ducha dostrzegał białe zjawisko, któremu życie swe poświęcił w ofierze.

Lord Winter zaś śledził jego spojrzenie, widział boleść, analującą się na twarzy nieszczęśliwego młodzieńca, i odgadł wszystko.

— Zanim jednak tę zbrodnią kobiecie dobiegnie ręka sprawiedliwości, przede wszystkim ty sam poniesiesz karę, nie szczęśliwie! — rzekł do Feltona. — Lecz przysięgam na pamięć mego brata, którego tak kochałem, że współniczka twoja nie ujdzie już teraz kary.

I skinął, by zaprowadzono Feltona do więzienia.

On zaś, gdy go wyprowadzono z tarasu, aż do ostatniej chwili spoglądał na odległe fale morskie, poczem, zwiawszy głowę na pierś, zniknął, otoczony strażą, w pałacowym kruzganku.

Lord Winter zbiegł szybko po schodach pałacu i udał się do portu.

## XIV.

### WE FRANCJI

Król angielski, Jakób I-szy, dowiedziawszy się o śmierci Buckingham'a, powodowany obawą, aby la straszna wieść nie zniechęcała do dalszej walki obłożonych mieszkańcami Rochelli, przedsięwzięty wszelkie środki, jak opowiada Richelieu w swoich pamiętnikach, w celu przecięcia drogi do Francji i przedewszystkiem zamknął wszystkie porty całego swego królestwa, wydając rozkaz baczenia, by przez wyruszenie armji, zgromadzonej przez Buckingham'a, nie wypłynął z nich żaden statek. Objął też król w zastępstwie zmarłego księcia naczelny dozór nad temi wojskami. Surowość zaś swego zarządzenia posunął tak dalece, że wstrzymał wyjazd posłów duńskich, posiadających już zwolnienie powrotu do kraju, i zatrzymał posła holenderskiego, który miał odprowadzić do portu Flissingen okręty z Indji, wysłane przez Karola I-go do Zjednoczonych Prowincji.

Alle zarządzenia te uciążliwe zostały dopiero w pięć godzin po zamachu, to znaczy — o godzinie drugiej popołudniu. A przez ten czas zdążyły już wypłynąć z portu dwa statki. Jeden z nich, jak wiemy, wioził milady, która nie mogła mieć wątpliwości co do śmierci Buckingham'a, gdyż załobny sztandar, wywieszony na maszcie okrętu admirałskiego, świadczył o tem do wnie. Co się tyczy drugiego statku, o powiemy później, jakim sposobem wydostał się z portu i kogo wioził na pokładzie.

Tymczasem w obozie pod Rochellą nie szło się nowego. Król jegomość nudził się, jak zazwyczaj, w obozie zaś bardi, może jeszcze, aniżeli gdzieindziej, i korzystał z każdej sposobności, aby się nie co rozzerwać. Zdarzyło się też, że postanowił udać się incognito do Saint Germain na uroczystości w dniu Świętego Ludwika i wezwał kardynała, aby przygotował mu orszak, złożony z dwudziestu muszkieterów. Kardynał, któremu nuda królewską udzielała się także i niekiedy, z największym zadowoleniem pozwolił oddać się swemu królewskiemu towarzyszywoi, przyczem król zapowiedział swój powrót do obozu na połowę września.

Pan de Treville, uprzedzony przez kardynała, spakował toboły podróżne, a wiedząc, że przysięgale jego mają gorącą chęć i nawet nieodzowną potrzebę powrotu do Paryża, jakkolwiek przyczyna nie była mu znana, wyraził ich właśnie do orszaku, mającego towarzyszyć królowi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Z POLSKI

### Kartel naftowy się pali

Pozornie tylko jest kartel naftowy spójną organizacją dla wielkiego przemysłu naftowego. W istocie bowiem pod spokojną taflą tego zjednoczenia kryje się bez przerwy rozgrywająca się walka konkurencyjna, na której najlepiej wychozą dla zniszczenia firmy, rozporządzenie wyprodukowaną i dobrze rozbudowaną własną siecią placówek handlowych. Tak zwana biura sprzedaży z sferą wyrobionych już wpływów handlowych, z gronem stałej klienteli, założone i utrzymywane znacznym sumptem, spełniają dla firm swoje zadanie dość skutecznie.

Znacznym ułatwieniem dla działalności handlowej tych biur sprzedaży jest brak centralnego biura sprzedaży, którego utworzenie jest, niemal od chwili założenia kartelu, przedmiotem obrad i rozważań — bez końca. Brak takiego biura leży w dobru zrozumiałym interesie niejakiego przedsiębiorstwa naftowego, które, pomimo kartelu, podstawił sobie wzajemnie bardzo zgrabnie nożkę.

Walka konkurencyjna odbywa się za pomocą bonifikat dystrybucyjnych przyznawanych, tak zwanych otwartych kredytów długoterminowych, późniejszych przeprowadzanych księgowo o transakcji, aniżeli w rzeczywistości, i t. p. "tricków".

Firmy dobrze widzą o wszelakich podstępach i fortelach swoich w kartelu z nimi złączonych konkurentów, tym mocniejszych i groźniejszych, im sprawnie funkcjonują własne ich organizacje handlowe.

Dlatego też praktyka ujawnia już taką sumę niedomagań i nagromadziła tyle materiałów palnego, że uczestnicy kartelu ustawicznie liczą się z ewentualnym jego upadkiem...

Od misiołczy też prawie bez przerwy kłują go, drutują, re-montują, lecz bez skutku.

Jeśli nie kwestja ceny, to sprawa sprzedaży — albo jedno i drugie, dzieląc "konfraternie" skartelowane na stale powoalonych kuzynów.

Dlatego też kartel naftowy od narodzin znajduje się walcie w stadium ostrego przesilenia.

Czy — wobec tego — cały kartel się nie spali? Może jednak pozar da się ugasić?

### Pomnik Sobieskiego powróci do dawnej świetności

WARSZAWA! — Pomnik króla Sobieskiego, wystawiony przez Stanisława Augusta dla upamiętnienia stułetniej rocznicy odsieczy pod Wiedniem, przez szereg lat zniszczony niemal zupełnie, przywrócić się do tego w niemalym stopniu oficerowie rosyjscy z pułków konnej gwardji wstąpiły uważyć za wielką rzeczność po planem odbudować szablą palce u ręki statku. Było to nasładowanie tych bohaterów petersburskich, którzy w Ogrodzie Letnim poobcinali noży wszystkim statuum, niegdysz zdobycim Park Łazienkowski, a o które dotychczas rząd polski się nie pomyślał. Wydział inżynierski magistratu w przedwziewnych aktach znajduje dowody, świadczące, że co kilkana pomnik Sobieskiego był odnawiany, a za każdym razem trzeba było dorabiać brakujące palce u ręki statku, obelgane stale przez pląnąt żurawie moskiewskich oficerów.

Obecnie cały pomnik nakryto szorpd, pod którą specjalnie zbieżbarze odnawiający pomnik. Robota trwa powoli, lecz może jeszcze przed zmianą pomnik Sobieskiego zostanie odgonyty w całej swej świetności.

### Sto tysięcy złotych dla inteligencji bezrobotnej

WARSZAWA! — Ministerjum skarbu przynajmniej, jak się dowiadujemy, dalszy kredyt w wysokości 100,000 złotych na akcję pomocy dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

Pan minister pracy i opieki społecznej przekazał tę sumę funduszom bezrobotnych, zastrzegając następujący podział między miasta: Warszawa — 30,000 złotych, Łódź — 30,000 złotych, Sosnowoć — 15,000 złotych i Oświęcimów — 5,000 złotych.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Najlepszy pięciocentowy napój w sklepie

W ten sposób ludzie się wyrażają o Coca-Cola — ponieważ jest do tego stopnia dobra. — Więcej ludzi kupuje Coca-Cola, niż jakkolwiek inny napój — podany bowiem w stanie lodowody zimnym, w znanej szklaneczce Coca-Cola, jest miłym w smaku i gasi pragnienie, jak żaden inny.



The Coca-Cola Company, Atlanta, Ga.

## LISTY DO REDAKCJI

W rubryce niniejszej umieszczamy Głosy Czytelników "Nowego Świata".

W sprawach politycznych i w sprawach społecznych, w sprawach wielkich i małych z życia codziennego, każdy z naszych czytelników i czytelniczek może napisać list do redakcji, który o ile będzie odpowiadał warunkom redakcyjnym, zostanie umieszczony.

1. List ma być krótki i swobodny, nie więcej niż trzydzieli wierszy jednosłupowego druku.
2. List musi być pisany na jednej stronie papieru, stramtem i czytelnie.
3. Tylko głosy omawiające kwestje publiczne będą uwzględniane. Z kwestjami osobistymi natury pójdy do kosza.
4. Ton listów do redakcji musi być uprzejmym. Wzaski ostre wyrażenia i drastyczne słowa, są wykluczone.

Szanowny Redaktorze! —

W niedzielę, dnia 9-go b. m. nastąpił wielki porządek. Oto proboszcz parafji na dole miasta Newarku ks. Paweł Knappek z sali parafjalnej kaznął zrobić ścieki skazonych, zaś na dole wybudował, według jego własnych słów dom "czysto - narodowy" parafjalną z czterema pokojami i kuchnią.

Pomoczą kurodku filantrop. Pomoczą kurodku filantrop. Pomoczą kurodku filantrop.

Stajemy wspólnie do dzieła i budujemy forteczka dla obrony polskości przed butem niemieckim w rzymskiej salitanie w Newark. N. J.

Parafjanin.

Newark (dół miasta) 15 sierpnia.

Pamiętajcie o Komitecie Im. Józefa Piłsudskiego

Proszka, która rani serca polskie.

O postępowaniu ks. Knappeka pominie wiedzieć całe wychodźstwo. Pozostaliśmy się kaiserem, to damy sobie również radę i z kaiserem kani.

Ks. Knappekowi tyle jeno powiemy, że zadużo już parafjan jego przejrzało na oczy i ma dość rzymsko - pruskiego ucisku.

Stajemy wspólnie do dzieła i budujemy forteczka dla obrony polskości przed butem niemieckim w rzymskiej salitanie w Newark. N. J.

Parafjanin.

Newark (dół miasta) 15 sierpnia.

Pamiętajcie o Komitecie Im. Józefa Piłsudskiego

Proszka, która rani serca polskie.

O postępowaniu ks. Knappeka pominie wiedzieć całe wychodźstwo. Pozostaliśmy się kaiserem, to damy sobie również radę i z kaiserem kani.

Ks. Knappekowi tyle jeno powiemy, że zadużo już parafjan jego przejrzało na oczy i ma dość rzymsko - pruskiego ucisku.

Stajemy wspólnie do dzieła i budujemy forteczka dla obrony polskości przed butem niemieckim w rzymskiej salitanie w Newark. N. J.

Parafjanin.

Newark (dół miasta) 15 sierpnia.

### Pamiętajcie o Komitecie Im. Józefa Piłsudskiego



SKANDYNAWSKO AMERYKAŃSKA LINJA

NASTĘPNE ODDEJAZY Z NEW YORKU

UNITED STATES 20 Sierpnia OSCAR II 3 Września

Scandinavian-American Line

27 Whitehall Street, New York

146 Washington Street, Boston

123 S. Third Street, Minneapolis

S. S. LEVIATHAN

odpływa 5 września

Polonia amerykańska

Tylko \$100.00 lub więcej

W tym tygodniu odjeżdżają do Ameryki

W tym tygodniu odjeżdżają do Ameryki

W tym tygodniu odjeżdżają do Ameryki

W tym tygodniu odjeżdżają do Ameryki

W tym tygodniu odjeżdżają do Ameryki

W tym tygodniu odjeżdżają do Ameryki

W tym tygodniu odjeżdżają do Ameryki

W tym tygodniu odjeżdżają do Ameryki

W tym tygodniu odjeżdżają do Ameryki

W tym tygodniu odjeżdżają do Ameryki

W tym tygodniu odjeżdżają do Ameryki

W tym tygodniu odjeżdżają do Ameryki

W tym tygodniu odjeżdżają do Ameryki

W tym tygodniu odjeżdżają do Ameryki

W tym tygodniu odjeżdżają do Ameryki

W tym tygodniu odjeżdżają do Ameryki

W tym tygodniu odjeżdżają do Ameryki

W tym tygodniu odjeżdżają do Ameryki

W tym tygodniu odjeżdżają do Ameryki

W tym tygodniu odjeżdżają do Ameryki

W tym tygodniu odjeżdżają do Ameryki

W tym tygodniu odjeżdżają do Ameryki

W tym tygodniu odjeżdżają do Ameryki

W tym tygodniu odjeżdżają do Ameryki

W tym tygodniu odjeżdżają do Ameryki

W tym tygodniu odjeżdżają do Ameryki

W tym tygodniu odjeżdżają do Ameryki

W tym tygodniu odjeżdżają do Ameryki

W tym tygodniu odjeżdżają do Ameryki

Nowy Świat
Published Daily and Sunday by the
NOWY ŚWIAT PUBLISHING CO., INC.
MEMBER A. B. C.
M. F. WOSZCZAK, Publisher and President
W. B. KLAWIŃSKI, Editor

winna, a przedwzrostkiem polityką ogólną
wielkich mocarstw, z których każda
dla siebie wyłącznie pragnęła skapto-
wać kieszne i politykę Stanów Zjednoczo-
nych.

NA WIDOWNI
Wielkość tych młody, dopiero
wleczką w życie, powiada po-
raz pierwszy: „Zanadto wzięli
nam ludzom”... „Rabio się trochę
ciemniej na świecie, głośno zno-
wu jeden promysek tego, co
jest najciemniejszym w stosunkach,
ufności w dobro.

Z POLA PRACY
DZIAŁALNOŚĆ UNII KOSZULARZY W NEW YORKU
I BROOKLYNIE
Robotnicy z nowojorskich i brooklyńskich wytwórni
koszul, jakkolwiek organizację zdobyli zaledwie
przez dziesięć miesięcy po generalnym strajku, wykazują
już w działaniu wielką dojrzałość, czego dowodem
jest wielka liczba strajków, które ostatnio wygrali.

MINISTER SKRZYŃSKO POLITYCE AMERYKI

W wywiadzie udzielonym korespondentom
pism francuskich, minister spraw
zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej p.
A. Skrzyński, wypowiedział kilka bardzo
interesujących i głębokich uwag na temat
polityki Stanów Zjednoczonych w stosun-
ku do Europy.

NIE NA OPOCE, ALE NA PIASKU
ZBUDOWANY
Odnosi się to do uwarstwienia miejsca, na
którym stoi Berlin. Stolica Niemiec zbudowana
jest całkowicie na piasku, a niektóre gmachy
podnoszą się i osuwają, zależnie od zmiany
poziomu wód gruntowych. Nie trzeba się jednak
tym bardzo przejmować i — martwić. Stolicy
pruskiej i niemieckiej, koszarom militarnej i fu-
choczo krzyżackiej nie grozi zawalenie. Podłoże
piaszczyste jest, jak powiadał znawca, „dobrego
gatunku” i zwarte. Poniżej pokładów piasku
znajdują się warstwy gliny, o trzysta metrów
głębi. Wieloletnie doświadczenia, jednak w ob-
jętym zakresie, nie pozwalają na dokładne
niezależnie, przy wydatkach wreszcie w niektórych
miejscach, na głębokości 130-140 m. metrów
leżą warstwy soli. Na wielu domach berliń-
skich dostrzec można naprawy, twierdząc, iż na
ten właśnie miejsce wiercono dawniej ziemię, by
wydobycie soli.

W tym dzisiejszym pokoleniu powtarza
się w historii pierwszego
związania w historii wydatkach...
i faktycznie w tym zwrotkach,
leż młodych lat doświadczeń
pierwszego „opraczenia się” w
stosunkach z bliźniemi. Ten, który
doznał rozczarowania, przyjmuje,
to, że zależe od swego sposobu
sobienia, z zaleniem, albo z
pewną filozofią twierdząc, że
to, co koniecznie doświadczenie
życiowe, albo nawet z humorem.
Alboi nawet i w tym razie za-
wsze następuje jakaś strata
w sumie, niedająca się zmierzyć
liczono i mierzyć, gdyż ludzki
kochać, coś innego, a zatem
pięknego gnie. W każdym razie
zachodzi pewne uchylenie cemu
— co powinno być drogą i cenę
z powołanego punktu wido-
wania, dzieje się nieuznanie
nie duszy młodej.

Barzo pomysłnym był również strajku u
kontraktora J. TURCO, który jeszcze
na wiosnę zaczął przemycać
do swego warsztatu prasowaczy
nieumyjących, obniżając
w dodatku płacę, myśląc zapewne,
że mu to na sucho ujdzie.
Wybuch strajku, który trwał
cztery miesiące. Obecnie
J. TURCO obiecał zatrudnić
wyłącznie robotników
nieumyjących i płacić im
skale, przepisaną przez
unję.

LAWICA ZBANKRUTOWANYCH GOSPODARSTW W STANACH POŁNOCCO-ZACHODNICH

W mieście St. Paul, Minn., utworzono
się specjalne komisje do przeliczenia i
likwidacji zbankrutowanych gospodarstw
farmerskich. Farmy te, opuszczone
przez pierwotnych właścicieli,
znajdują się obecnie w posiadaniu
banków, towarzystw ubezpieczeniowych
i towarzystw pożyczkowych,
licząc się na tysiące gospodarstw
i setki tysięcy akców. Banki i towarzystwa
nie mogą sobie poradzić z uprządkowaniem
sprawy, która dosięga takich rozmiarów.
Nowe komisje mają się zająć
jedynie rozwiązaniem tego
problemu likwidacji, przez reklamowanie
opuszczonych posiadłości, wynajmowanie
nabywców kredytu na warunkach takich,
jakie miały miejsce przy
początkowej kolonizacji tej części
kraju.

WYKŁADY O POLITYCE AMERYKI

W wywiadzie udzielonym korespondentom
pism francuskich, minister spraw
zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej p.
A. Skrzyński, wypowiedział kilka bardzo
interesujących i głębokich uwag na temat
polityki Stanów Zjednoczonych w stosun-
ku do Europy.

W ARTYKULE PT. „PRZYGOŁOŻENIA NA BIAŁĄ” PISZE DOKTOROVI „DZIENNIK POLSKI”

Pismo nasze dawno, jak w „Dzienniku
Polskim” pisał, że „wielki
szarykarnik komendowal
warsztat i samolotem
czekają w oczekiwaniu
na członkami w
pismach prasowych.

SPŁONĘŁA FABRYKA PAPI W EAST RUTHERFORD, NEW JERSEY

Ogneg spłonęła fabryka papy
„Flintkote” w East Rutherford,
N. J. Szkody, wyrażone
pożarem wyniosły dwadzieścia
pięć tysięcy dolarów.

WYKŁADY O POLITYCE AMERYKI

W wywiadzie udzielonym korespondentom
pism francuskich, minister spraw
zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej p.
A. Skrzyński, wypowiedział kilka bardzo
interesujących i głębokich uwag na temat
polityki Stanów Zjednoczonych w stosun-
ku do Europy.

WYKŁADY O POLITYCE AMERYKI

W wywiadzie udzielonym korespondentom
pism francuskich, minister spraw
zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej p.
A. Skrzyński, wypowiedział kilka bardzo
interesujących i głębokich uwag na temat
polityki Stanów Zjednoczonych w stosun-
ku do Europy.

WYKŁADY O POLITYCE AMERYKI

W wywiadzie udzielonym korespondentom
pism francuskich, minister spraw
zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej p.
A. Skrzyński, wypowiedział kilka bardzo
interesujących i głębokich uwag na temat
polityki Stanów Zjednoczonych w stosun-
ku do Europy.

WYKŁADY O POLITYCE AMERYKI

W wywiadzie udzielonym korespondentom
pism francuskich, minister spraw
zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej p.
A. Skrzyński, wypowiedział kilka bardzo
interesujących i głębokich uwag na temat
polityki Stanów Zjednoczonych w stosun-
ku do Europy.

CRITTENDEN MARRIOT

POWIEŚĆ

# Wyspa Zaginionych Okrętów

(Ciąg dalszy.)

Chwilowo zatem nie pozostaje nam nic innego do roboty, jak poddać się losowi aż do chwili, kiedy okoliczności pozwolą nam działać.

— Czy innej zatem drogi nie ma? — krzyknął ze złością Jacquett. — Pan umie ładnie mówić. Panu podoba się to naturalnie. Pan ma czas. Im dłużej trwa ten stan, tem lepiej dla pana! Ale my, ale ja! Ale żona moja i dzieci!

— Przynajmniej, że pańskie położenie jest ciężkie, bardzo ciężkie nawet, ale... — Panie Havard, pan kłamie! Pan jest marynarzem. Gdyby pan tylko chciał, potrafiłby pan nas wyratować. Ale pan nie chce! Pan sobie w duszy rżnie, że panu uda się ucieknąć mi. Niech pan tylko spróbuje, a zastrzelę pana...  
— I spełniłby pan tylko swój obowiązek, — odpowiedział spokojnie Havard. Twarz jego pokryła się jednak rumieńcem. — A jakkolwiek obowiązek pana byłoby zabić mnie, gdybym próbował zbiec, nie ma pan jednak prawa ubliżać mi. Ubliżać sobie nie pozwolili nigdy i nie pozwolę, bez względu na to, który sobie na to pozwoli. Niech pan to sobie zapamięta i niech się pan nie wazy ubliżyć mi raz jeszcze. Zresztą, — tu zwrócił się Havard do Dorothy, — inspektor ma poniekąd rację. Nieszczęście to, które kosztowało tyle istnień ludzkich, katastrofa, która przyprowadziła panią i jego o tyle cierpienia i nędzy, przynosi mi wolność. Gdziekolwiek będę uciekł, wszędzie będę zbiedzkiem, wyrzucikiem. Tu w sercu morza Sargasso mogę się nie obawiać wydania. Wszelkie więc pozory przemawiają za tem, że nie mi tak nie dogadają, jak najdłuższy pobyt tutaj — naturalnie z punktu widzenia kochanego pana Jacquetta. Ale gdzie słowo honoru, nie słowo mordercy, ale słowo człowieka, jakim byłem nigdy, że mi tak samo zależy na wydobyciu się stąd jak i państwu. Mam jeszcze przed sobą zadanie do wykonania. Chwycę się każdej deski ratunku. Ale i ja jestem bezsilnym, póki nie dotrę do punktu środkowego morza Sargasso. Tam dopiero zaczneć coś robić. To ile zadanie nie będzie ponad moje siły, to wierzę mi, że was obwoje calo i zdrowo wydobędzie z tej pustyni wodorostów. Musicie jednak obdarzyć mnie bezwzględnie zaufaniem.

Jakkolwiek Havard oskarżony był o zbrodnię, za którą prawo przewiduje karę śmierci i jakkolwiek skazany został na śmierć — trudno było wątpić w szczerść słów tego człowieka, który tak prosto i uczciwie patrzył obok w oczy i którego głos brzmiał tak mocno i szczerze. To też Dorothy wyciągnęła rękę.  
— Ufam panu, — rzekła.  
Havard wahał się i patrzył przez chwilę na mądrą rękę miss Fairal.  
— To mi się jeszcze nie należy, — zauważył.  
— Ja jednak sądzę, że tak, — odpowiedziała młoda dziewczyna. — A co się ty czy pańskie przelicytowanie, nie chcę wiedzieć o niczem. Zapomnijmy o wszystkim aż do chwili, kiedy narzeczcie...  
— Tak, kiedy narzeczcie, — rzekł Havard i uśmiechnął doń miss Fairal. Jacquett stał nieco z boku i tonem niezbyt przyjaznym dorzucił:  
— Pani może nie chcieć znać przeszłości, ale ja muszę pamiętać zawsze, we dnie i w nocy. Ja mam trochę więcej doświadczenia, niż pani. Widziałem już wiele takich panów. Umieją oni bardzo pięknie mówić. No, no, ale zobaczymy!

IX.  
W ciągu najbliższych dwu tygodni nie zmienio się w położeniu rozbitków. Warstwa wodorostów stawała się coraz grubszą i gęstsza, a „Queen” płynęła w dalszym ciągu ku środkowej części morza Sargasso. Gągale jeszcze wiał wiatr z zachodu, stał jednak z każdym dniem, a równocześnie temperatura stale się podnosiła. Od czasu do czasu spotykali na swej drodze części rozbitych statków, lub tylko pojedyncze belki i deski, wyrzucające się z pomiędzy bujnej roślinności. Tam pomost oderwany, tu znów maszt. Polem zaczęły się pokazywać mniejsze wraki, poroście zupełnie wodorostami. Podobnie do nich musiały wyglądać statki spoczywające na dnie morza. Tu i owdzie unosiła się trawa, która ziała przez rozbitków i zaopatrzona w

maszt i strzepy żagli. Gdzieniedzie natrafiali na flaszki, jakie rzuca się do wody ze statku znajdującego się w wielkim niebezpieczeństwie. Ze wschodu i zachodu północy i południa morze znosiło na to ementalarysko wszystko, co na jego powierzchni płytało zdane na łaskę fal.

Kilkakrotnie spotkali okręty, znajdujące się jeszcze w stosunkowo dobrym stanie. Niektóre zagłowie miały rozpięte żagle, inne znów zwinęte i patrząc na nie doznawało się wrazenia, że tam na pokładzie tych statków wraże życie. Szybko jednak spostrzegali, że to i te okręty zdane są na wole morza i wiatru, i podobnie jak „Queen” płyną ku wielkiemu ementalaryskemu opuszczonej statków. Nigdzie żywego ducha. Wraki leżące ponad linią wody, zatem wstawione równomiernie na działanie wiatru i prądu, płynęły razniej, te zaś, które zamurzone były bardziej, tak, że tylko nie wiele wystawały ponad linię wody, posuwały się bardzo wolno.

Przeżyła, a właściwie widoki ostatnich dwu tygodni, inne roboty wrazenie na każdym z trojga rozbitków, a to zależnie od usposobienia każdego z nich. Właściwie najbardziej przygnębionym był Jacquett. Brakło mu oparcia w teźnię waleśnego charakteru. Nie żył, ale wegetował. Siedział zwyczajnie milczący i patrzył przed siebie, chwilami jednak, kiedy rozdrażnienie jego wzrastało, stawał się bardzo przykrym dla towarzyszy, którym użądał różne sceny. Gdyby znajdował się sam na statku, rozpaczyłby wkrótce zupełnie zawładniętym tym słabym człowiekiem i byłby zakończył swe życie samobójstwem. Jakkolwiek Havard i Dorothy robili wszystko, by podtrzymać w nim ducha, zywili jednak poważną troskę o los tego człowieka. Za dnia Havard nie spuszczał go z oka, w nocy zaś, ponieważ spał bardzo trudno, można go było spokojnie zamknąć w jego kabinie, o czem nie wiedział zupełnie. W każdym razie sytuacja stawała się z każdym dniem bardziej krytyczną. Poddrażnienie inspektora wzrastało stale i Havard prawie, że przagnął, aby wybuch nieszczęścia nastąpił. Zresztą musieli przedrzeć, czy później przyjdzie do tego. Gdyby nie wyglądał na miss Fairal, byłby sam wywołał eksplozję. Na nieszczęście jedynie Jacquett posiadał broń; jedyny na statku rewolwer tkwił w jego kieszeni. Havarda jedna tylko myśl wstrzymywała od sprokowania Jacquetta, mianowicie myśl o okropnej sytuacji, w jakiej znalazłaby się Dorothy, gdyby został raniony lub zabity przez inspektora. Uniikał zatem, o ile było mu możliwe, zetknięcia z Jacquettem, mając nadzieję, że przecież pewnego dnia rozdzielenie jego ustąpi. Ani Jacquett, ani Dorothy nie domyśliły się, ile wysiłku kosztowało Havarda to unikanie i pogodzenie możliwego zatargu. Pewnego razu Dorothy zastała Havarda kłęczącego, z głową pochyloną ku ziemi. W tej chwili zrozumiała rozlerkę jego ducha i mocowanie się z samym sobą. Niepostrzeżona przez niego odeszła w milczeniu, zrozumiały, że spokój i pewność tego człowieka były tylko maską.

Jakkolwiek młody oficer gorąco pragnął pomyślnego zakończenia obecnej przygody, na razie jednak nie robił nic w tym kierunku. Mogło się zdawać, że takie życie z dnia na dzień dogadza mu i że życie wolno od trosk o najbliższą przyszłość. Przeszukał starannie wszystkie niezalane przez wodę części statku i doprowadził do porządku, co tylko na statku dało się uporządkować. Potem oddał się badaniu fauny i flory morza Sargasso. Wyłuskał setki stworzeń przy pomocy siatki i wyciągał je na pokład. Zdawna był zaintrygowany przyrodnikiem, a obecnie badania te uspokajały go i dawały rozrywkę. Bawił go i interesowały szczegóły życia i walki o byt tych drobnych żyjątka. Dorothy chętnie brała udział w badaniach przyrodniczych Havarda. W tych warunkach nawet tragedia jego przeszłości nie mogła przeszkodzić nawiązaniu się serdecznego stosunku koleżeńkiego, między dwójm młodych ludzi, tak zbliżonych do siebie wychowaniem i kulturą. Niejednokrotnie też mówiła sobie Dorothy, że powinna unikać Franciska Havarda i ograniczyć swe stosunki z nim do zwykłej grzeszności, należnej każdemu, z kim żyje się pod jednym dachem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## OBCHODY SIERPNIOWE

URZĄDZANE PRZEZ KOMITET PŁSDUSKIEGO

DNIA 22-GO SIERPNIĄ, GILBERTVILLE, MASS., o godzinie 7-jej wieczorem.

DNIA 23-GO SIERPNIĄ, JAMAICA, L. I., o godz. 3:30 pop. w sali Domu Narodowego Polakiego.

DNIA 23-GO SIERPNIĄ, FILADELFA (Manayunk). Auditorjum przy Green Lane i St. David's Str., o godz. 2:30 popot.

DNIA 23-GO SIERPNIĄ, FALL RIVER, MASS., o godzinie 2-jej popołudniu.

DNIA 23-GO SIERPNIĄ, NEW BEDFORD, MASS., o godzinie 7-jej wieczorem.

DNIA 23-GO SIERPNIĄ, UTICA, N. Y.

DNIA 30-GO SIERPNIĄ, BOSTON, MASS., o godzinie 7-jej wieczorem.

DNIA 30-GO SIERPNIĄ, TAUNTON, MASS., o godz. 2-jej popołudniu.

DNIA 30-GO SIERPNIĄ, HARRISON, N. J., o godzinie 4-jej popołudniu.

Komitetu lub inne organizacje, które pragną urządzać obchody w swoich kolonjach, proszone są o nadsyłanie natychmiast odpowiednich zawiadomień do Centralnego Biura Złóżonych Komitetów Płsduskiego, 24 Union Square, New York City.

## KORESPONDENCA

### CZEGO MOŻNA SIĘ SPODZIEWAĆ Z NAUKI?

Spotykamy wielu, którzy twierdzą, że nauka potrzebna jest tylko dla adwokatów, lekarzy, inżynierów, księży itd. Jest także wielu takich, którzy wyobrażają sobie, że szkoda się uczyć, bo to tylko strata czasu i pieniędzy. Ludzie ci pozbawieni wszelkiej ambicji, pełnią zwykłe żywot niednego wyrobnika dziennego, bez widoków lepszego jutra.

Z drugiej strony, bardzo wielu, mimo najlepszych chęci, nie jest w stanie dać swoim dzieciom odpowiedniego wykształcenia, ponieważ warunki ekonomiczne na to nie pozwalają.

Z tych to widoków, tysięcy czem, szczególnie po części elementarnej, idzie do pracy fabrycznej bez żadnego przygotowania, lub też szukając nieco iluzorycznego zajęcia, znajduje go w pracy biurowej, występującej się zwykle za bardzo niskie wynagrodzenie.

Tymczasem przemysł potrzebuje ludzi fachowych i technicznie wyszkolonych, potrzebuje tu dźki takich, którzy są w stanie nie tylko umieć i wydajnie pracować, ale i kierować pracą innych. Takich ludzi może wykształcić tylko odpowiednia szkoła, w czasie stosunkowo krótkim, nakładem pieniężnym tak niskim, że na to może sobie pozwolić większość z klasy robotniczej.

Decydując nad tem, czy posiadać chłopca do szkoły rzemieślniczej, należy porównać szanse jakie ma fachowiec technik, a jakie ma prosty robotnik lub nawet pracownik biurowy. Na-

wieć już od samego początku zarabia daleko lepiej, niż ci drudzy i na nieskończone sposobności wybiła się z klasy pracującej, stworzył sobie własny warsztat pracy, był też został kontraktorem.

Fachowiec, szczególnie z dziedziny budowlanej (Carpenter, Bricklayer, Plasterer, Plumber), i dziedziny automobilowej, nie potrzebuje aby wiele gotowego kapitału, aby zacząć na swoją rękę, a mając za sobą wyszkolenie techniczne, inicjatywę, pracowitość, może być pewny, że nie się, może dobrze będzie wiodło, i że będzie dawał zatrudnienie drugiemu. Jeżeliby nawet nie życzyl sobie wejść w interes kontraktorski, to i tak jego stanowisko jest zwykle niezłe, bo zarobki, jakie ma, pozwalają na dostateczne utrzymanie siebie i swojej rodziny.

Skończył swe wnet wakacje i setki tysięcy młodych pędzi do szkół rzemieślniczych i technicznych. W tych zastępkach powinno się znaleźć kilkadziesiąt tysięcy młodych polskiego pochodzenia, jeżeli mamy dorównywać innym w pracy przemysłowej, a nie wysługiwać się im.

Młodzi naszej nacji należy dać odpowiednie techniczne i fachowe wykształcenie, należy ich również nie stanowi wielkiej trudności tu w Stanach Zjednoczonych, bo liczne szkoły, a szczególnie szkoły zawodowe, są przystępne dla wszystkich.

Chwilowo, chociażby nawet dosyć dobre zarobki, nie powinny być czynnikami od odmawiania dzieciom nauki, bo wszelkie wysiłki w kierunku uzyskania dla nich odpowiedniego wykształcenia opłacać się, nie tylko w formie odprawy, ale także w formie więcej szanujących was synów i lepszych obywateli tego kraju.

J. S. Kozacka, inż.  
Dyrektor Instytutu Rzemieślniczego, Cambridge Springs, Pa.

**DR. BRYAN**  
333 East 17th Street, New York City  
posiadający 15 lat doświadczenia  
Leczy choroby skóry, krwi, nerwów, nerek, pęcherza, prostaty, wydalnicze.  
Godyny: od 10 rano do 10 w wiecz.  
W niedziele, od 10 rano do 10 w popo.

**JÓZEF HELIKI, M. D.**  
L. L. L. L. L.  
GODYNY: od 10 rano do 10 w wiecz.  
W niedziele, od 10 rano do 10 w popo.

**POLSKA LECZNICA**  
Dr. Michał A. Jędrzejewski  
POLSKI LEKARZ  
88 Second Avenue, New York City  
LECZENIE ELEKTRYCZNOŚCIĄ I  
DIAGNOZA ZA POMOCĄ  
PROMIENI "X"  
GODYNY: 10 rano do 10 w wiecz.  
W niedziele, od 10 rano do 10 w popo.

**SPECIALNOŚĆ**  
Choroby Chroniczne Mięśniaczna  
Krw. i Nerwów, Nerek  
i Pęcherza  
PORADZA DARMO  
Dr. LOUIS ZINS  
110 East 16th Street  
(Midway Union Square & Irving Place)  
Godyny: od 10 rano do 10 w wiecz.  
W niedziele, od 10 rano do 10 w popo.

**AKUSZERKA**  
M. S. S. S. S.  
150 West 24th Street,  
blisko Seventh Avenue,  
Wynagrodzenie kilkadziesiąt.

## Brooklyn i okolica

### Tow. Pol. Nar. „Oświata” im. Gabriela Narutowicza

Dotychczas tylko nowa łaźnia przy Bedford i Metropolitan Ave., ma tego rodzaju basen do kąpeli.

### Napadnięty na ulicy

Franciszek Tarczyk, lat 43, zamieszkały przy 100 Bedford Ave., przechodząc onejadą po Rocking St, przy North 6th St, napadnięty został przez dwóch nieznanymi mężczyzn, którzy uderzyli go w głowę łepem narzędziem i powalili na chodnik, prawdopodobnie w zamiarze rabunkowym. Przechodzący policjanci znaleźli go nieprzytomnego na ulicy i sprowadził lekarza który mu opatrzył rany.

### Bijatyka dwóch braciżków

Stanisław i Kazimierz Przybylski zamieszkały przy 147 Norman Ave., posprzecali się onejadą, a gdy jeden drugiego nie mógł przekonać argumentami, rozpoczęli bijatykę, podczas której Stanisław miał zadać cieżkie ciosy nad Kazimierzowi.

Na żądanie Kazimierza, policjanci Bickel aresztowali Stanisława, który liczył lat 43 i oprowadził go na stację policyjną przy Meserole Ave.

### Utonął w East River

Władysław Rubiński, liczący lat 11, zamieszkały przy 62 Hudson Ave., Central Brooklyn, uładował się onejadą z kilku innymi rówieśnikami nad rzekę przy Gold St, aby się kąpać.

Skręszony do wody z pomostu, porwany został przez odprawy wody i poniesiony w stronę rzeki. Zaczął wołać o pomoc, równiejsy jego przywołał policjanta W. B. Walsh i C. Tuckera, robotnika, który skończył jedeny na ratunek. Woda jednak poniosła Rubińskiego za daleko i utonął w oczach przyżycia.

Policja rozpoczęła poszukiwania za ciałem topielca, dotychczas jednak bez skutku.

### Zakupili wielką posiadłość na kolonizację

Kapitałisci przybyli z Florydy, zakupili za pośrednictwem M. G. Charlesa posiadłość nadmorską należąca dotychczas do p. Taylora.

Posiadłość ta znajduje się nad morzem w Amityville, L. I. przy uściu rzeki Narracuttack i obejmuje 60 akrów.

Nowi nabywcy mają w projekcie pobudowanie wspaniałej kolonii dla bogaczy. Mają więc urządzić miejsce kąpielowe, wybudować dwię pawilon, przystań dla statków i łódek motorowych, japoński ogród ze stawami i zaprowadzić komunikację busami do stacji kolejowej, oddalonej o jedną milę. Ma być także pobudowany hotel i pierwszorzędną restauracją.

Cena kupna wyniosła powyżej \$150,000.

### \$1,000,000 na baseny do kąpeli

Prezydent zarządu miasta Brooklyn, p. Joseph A. Guider wniosł do Rady Miejskiej żądanie wyasnawowania jednego miliona dolarów na pobudowanie nowoczesnych basenów do kąpeli i przy budkach miejskich, przy Hicks i Degraw St., Pitkin i Watkins Ave., Montrose i Union Ave. i Huron i Manhattan Ave.

### KALENDARZYK ZABAW

21 listopada Koncert i Bal Tow. Episkopstwa św. Józefa.  
18 stycznia, 1926 r. Maszarska Tow. Sp. „Dwona Złotyca”

### Pamiętajcie o Komitecie Im. Józefa Piłsudskiego

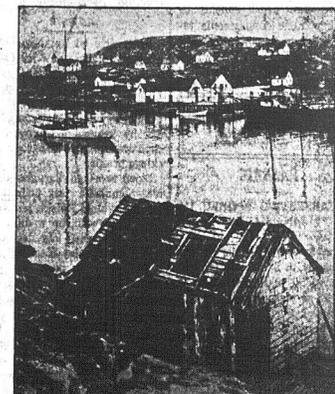
**POLSCY LEKARZE**

**DR. LOUIS GRYZC**  
102 Kent St., Brooklyn, N. Y.  
wyjechał do Kantonu i Galesu stud., Szwajcarii, ale powrócił z posiadaniem wyświeca, które mu przyniosło awans praktyczny.

Telefon: Hugenot 6986.  
**S. M. Lewandowski, M. D.**  
GODYNY URZĘDOWANIA:  
od 1 do 3 popo. i od 6 do 8 rano, w niedziele i święta od 1 do 3 rano.

**Dr. Franciszek W. Wiński**  
Dwa Biura w Brooklinie  
668 Leonard St. - 116 North 6th St.  
biłko Nassau Ave. - biłko Berry St.  
Od 1 do 3 popo. Od 6 do 8 rano.  
Od 8 do 8 w wiecz. Od 8 do 3 rano.  
Telefonia: Greenpoint 3750

Telefon, Stąg 1533  
**HENRYK SOKAL, M. D.**  
100 West 13th Street  
GODYNY URZĘDOWANIA:  
od 10 do 12 popo. i od 6 do 8 w wiecz.



Okręt Bowdoin, którym kapitan MacMillan wyrwał się do północnego biegania, stanął niebezpiecznie blisko na kolizyjny w przystani

